



## JESTEM DOSYĆ KRYTYCZNYM WIDZEM ROZMOWA Z MARCINEM HYCNAREM

**Jako chłopiec debiutował Pan w tarnowskim teatrze w roli Małego Księcia. Jakie to uczucie znaleźć się w tym samym miejscu, ale już w zupełnie innym charakterze, w roli jurora?**

Dla mnie każda okazja do wizyty w Tarnowie jest miła, a z racji Festiwalu mogę pobyc tu aż dziesięć dni. Nie pamiętam, kiedy ostatnio udało mi się wygospodarować tyle czasu, by pojawić się w Tarnowie na dłużej. A co do miejsca, to oczywiście, jest to już inny budynek niż wtedy, kiedy debiutowałem 21 lat temu, pod starym adresem powstała zupełnie nowa przestrzeń. Jednak cały czas czuję energię, która tutaj jest. Powracam do tarnowskiego teatru z sentymentem i z dużą radością. Bardzo się cieszę, że zaproszono mnie tu w tym nowym charakterze.

**Mówi się, że łatwiej widza jest wzruszyć niż rozśmieszyć. Co według Pana jest wyznacznikiem dobrej komedii?** Nie wartościowałbym tak łatwo, co jest prostsze, czy wzruszyć, czy rozśmieszyć. Z pewnością o taki mądry śmiech, śmiech spontaniczny, szczerzy acz niebanalny jest wcale nielato. Przyjeżdżając na Festiwal Komedii, zasiadając w tym jury, pomyślałem sobie, że to powinno być jednym z głównych wyznaczników – jeśli coś mnie rozbawi, niekoniecznie jako osobę profesjonalnie zajmującą się teatrem, ale po prostu jako widza, uważam to za wartościowe doświadczenie. Żyjemy w takich czasach, że tego uśmiechu na co dzień być może nam trochę brakuje i chyba tym cenniejsza jest sytuacja, w której ktoś nam potrafi to ofiarować. Myślę, że tarnowski Festiwal Komedii odgrywa ważną rolę na mapie teatralnej Polski, cieszę się, że mamy już XX edycję.

**Jakim typem widza jest Pan? Łatwiej Pana wzruszyć czy może właśnie rozśmieszyć?**

Chyba to nie jest tak, że coś mi przychodzi z dużą łatwością, jestem dosyć krytycznym widzem, to na pewno. Kiedy oglądam spektakle, zwracam uwagę na to, jak to jest zrobione, jak grają aktorzy, co wymyślił reżyser, czy tekst jest ciekawy dramaturgicznie, oczywiście poza podążaniem za fabułą, za treścią. Myślę, że nielato mnie skłonić do okazywania emocji, ale chyba tym cenniejszy jest moment, kiedy to się udaje, tym cenniejszy także dla mnie samego. Bardzo lubię, gdy to, co widzę na scenie powoduje emocje, bo tylko taki teatr warto uprawiać, nieobojętny.

**Jest Pan nie tylko aktorem, ale także reżyserem. Czy te dwie role się uzupełniają?**

Wychodzę z takiego założenia, że tylko różnorodność jest tak naprawdę twórcza. Staram się w swoim życiu robić bardzo różne rzeczy, jako aktor – korzystać z różnych środków wyrazu. Poza teatrem była telewizja, było kilka filmów, był dubbing, teatr radiowy. Reżyseria jest w pewnym sensie naturalnym kontynuowaniem tej drogi poszukiwań, rozwoju i stawiania sobie nowych wyzwań – tak to postrzegam.

Rozmawiała Angelika Węgrzyn



Nr 4, 15 września 2016

WYDAWCA TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE



## KOWBOJ PARÓWKA WSZYSTKO SZALONE

Nigdy wcześniej nie myśleliśmy o napisaniu sztuki teatralnej, ale po obejrzeniu spektaklu „Kowboj Parówka” wszystko się zmieniło. Postanowiliśmy, że spójemy, po wcześniejszym jednakże zaopatrzeniu się w bajkowy element rzeczywistości w ilościach hurtowych.

Spektaklu „Kowboj Parówka” Teatru Łazienka Nowa w Krakowie nie da się ani streścić, ani opisać, ani w ogóle nic. Obłędny sen wariata jest przy tym super realistyczną opowieścią, a Alicja w Krainie Czarów po prostu nudzi się w porównaniu z tym, co przeżywa Dżo Mandarynka. Przedmiotem pożądanego Dżo Mandarynki jest bowiem Kowboj Parówka - złote runo i święty graal teatru lalek w jednym. Aby go zdobyć, Dżo podąża z Krakowa przez Toruń do Monachium. Po drodze spotyka człowieka-królika, Kopernika z koperkiem, Drużynę Arbuza i szamanek o imieniu Bogdan. Sprzątaczką Halina podwozi go samolotem, czego nie może uczynić mama Haliny, bo chwilowo jest w wozie. Na zdezelowanym przystanku Dżo wdaje się w dyskusję z pijanymi aniołami, a całość wymaga wreszcie boskiej interwencji.

Dokończenie na str. 2

## TATA MA KOTA (ALBO POCZYTAJ MI TATO) ŚWIAT NIEPOPRAWNY

Jeśli wierzyć Szymonowi Bogaczowi, autorowi sztuki, bycie tatusiem w naszym kraju to droga przez łękę, albo przez mękę, a może nawet przez mękę. Na szczęście obejrzenie spektaklu Sceny Prapremier InVitro z Lublina drogą przez mękę, ani nawet przez mękę nie jest. O czym zaświadcza z całą powagą możliwą jedynie na festiwalu komedii.

„Tata ma kota (albo poczytaj mi tato)” to opowieść o grupie mężczyzn, którzy z powodu rodzinnych perypetii stracili możliwość wychowywania własnych dzieci.

Autor traktuje ich w sposób nieco przewrotny. Nad sceną dominuje wielki pomnik kobiety - matki Polki, a mężczyźni, stylizowani na małych chłopców bawią się w piaskownicy, w której nie ma piasku. To nie znaczy, że są wiecznymi dziećmi, czy nigdy nie dorastającymi chłopcami. Z takim postrzeganiem kontrastują słowa, przy pomocy których snują swoje opowieści o tym, jak miało być, a jak i dlaczego było, co i kiedy im się nie udało.

Dlaczego mamusia i tatuś, którzy bardzo się kochali i bardzo chcieli mieć dziecko, z biegiem czasu stali się największymi wrogami toczącymi nieustającą walkę, w której kartą przetargową jest niczego nie rozumiejący maluch. Miłość, rozpacz, panika to kolejne etapy, przez które przechodzi ojciec, gdy zostaje sam na sam jedynie ze wspomnieniami małych, wyciągających się ku niemu rączek i ze świadomością straconych wielu pięknych lat.

Podobno w Polsce, kiedy rodzice się rozstają, 96 procent dzieci zostaje z matkami. W świecie tak podobno czułym na wszelkie przejawy dyskryminacji i tak politycznie poprawnym, że słabo się robi - ten fakt ojcowie uważają za ewidentny przejaw dyskryminacji. Pomimo mało radosnej tematyki sztuka Szymona Bogacza jest jednak komedią. Taką, w której tuż po wybuchu śmiechu następuje zaduma z łezką w oku. Co bowiem zostaje, gdy nic już nie zostaje? „Tata ma kota” polecamy nie tylko mężczyznom.



|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |                    |                  |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------|------------------|
| <p>SPONSORZY<br/>NAGRÓD INDYWIDUALNYCH</p>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  | <p>DOBRODZIEJE</p> | <p>PARTNERZY</p> |
| <p>TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE<br/>ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat/fax (14) 688 32 88, centrala (14) 622 12 51<br/>BIURO PROMOCJI I ORGANIZACJI WIDOWNI<br/>ul. A. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (we foyer) czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00,<br/>tel. (14) 688 32 87, tel. kom. 784 976 026, www.teatr.tarnow.pl, e-mail: promocja@teatr.tarnow.pl</p> <p>REDAKCJA GAZETY</p> <p>Dorota Filip, Piotr Filip,<br/>Artur Gawle, Paweł Topolski, Maciej Sroka</p> |                    |                  |

TEATR TELEWIZJI. KOMEDIA SENSACYJNA  
KOMEDIA BYWA SENSACYJNA

W spektaklu krakowskiego Teatru KTO zauważyliśmy kilka sympatycznych elementów, składających się na dobry teatr - zagadkową fabułę, dużą dawkę humoru i zaskakujące zakończenie.

Czterech mężczyzn nieudolnie stara się wymyślać scenariusz kryminalnego spektaklu lub filmu. Siedzą przy stole, denerwują się i jedzą orzeszki ziemne. Z własnego doświadczenia wiemy, że niewiele jest rzeczy bardziej zabawnych niż oglądanie autora próbującego coś wymyślić, zwłaszcza kiedy starania te kończą się permanentnym fiaskiem. Autor w kryzysie twórczym to wdzięczny temat na komedię, a kwartet autorski w kryzysie, no to po prostu boki zrywać.

I wówczas następuje nagły zwrot akcji. Kiedy wreszcie zaczyna z ich bełkotu coś wynikać - okazuje się, że są nie tylko twórcami, ale i bohaterami swojej opowieści. Wymyślili intrygę, która może doprowadzić do ich śmierci. Rozpoczyna się walka o życie i wszystko wskazuje na to, że walka z góry skazana na niepowodzenie.

I wówczas następuje nagły zwrot akcji... Zakończenia nie zdradzimy, bo po co to wiedzieć osobom, które spektaklu nie widziały, a może jeszcze kiedyś zobaczą.

Możemy jednak zdradzić, że spektakl Teatru KTO podobał się nam, ze szczególnym naciskiem na jednego z aktorów, ale niczego nie będziemy jurorom sugerować, więc nazwiska nie podamy.



Dokończenie ze str. 1

KOWBOJ PARÓWKA  
WSZYSTKO SZALONE

Gdyby chcieć pozostać w zgodzie w podstawą programową szkoły średniej, można by rzec, że w spektaklu pojawia się motyw „wiecznego wędrowca”. Wędrowca na wskroś szalonego, pokonującego równie, a może nawet bardziej, szalone przeszkody. Totalny surrealizm bohaterów, sytuacji i tekstu sprawia, że sztuka jest tak idiotyczna, że aż zabawna. Na scenie panuje absolutna oszczędność w aktorach i scenografii, ale przy takim jak tu natężeniu absurdu i nonsensu, na nic innego nie zwraca się już uwagi.



DZIŚ NA „TALII”

17.00

Maciej Łubieński, Michał Walczak  
HEROSI TRANSFORMACJI  
I MIECZ CHROBREGO

Teatr Pożar w Burdelu w Warszawie

Reżyseria: Michał Walczak

Światło: Tadeusz Perkowski

Choreografia: Bartosz Figurski

Kostiumy: Diana Szawłowska

Obsada: Monika Babula, Karolina Czarnecka, Maria Maj, Lena Piękniewska, Agnieszka Przepiórska, Tomasz Drabek, Andrzej Konopka, Krzysztof Kostera, Mariusz Laskowski, Maciej Łubieński, Wojan Trocki

Czas: 120 min.

Spektakl konkursowy



Motywelem przewodnim jest transformacja ustrojowa, której obrońcy, superbohaterowie dowodzeni przez Balcerę, walczą z pravicową, coraz silniejszą narracją, są Bękarty transformacji i tsunami polskości: „Okrągły Stół na stosie się dopala, Brunatna fala, Brunatna fala”. W jubileuszowym, trzydziestym spektaklu Pożaru w burdelu pierwszy raz w historii światowego teatru na jednej scenie - w okrutnej bitwie zetną się dwa spektakle. Dwie historie. Dwie wizje Polski.

URODZINOWE REMINISCENCJE

Z okazji 20 urodzin Talii przypominamy tym razem rok 2010 i 14 edycję festiwalu.

W roku 2010 festiwal trwał od 9 do 17 października. Z powodu remontu teatru impreza odbywała się w Pałacu Młodzieży. Jedynie gala finałowa odbyła się na scenie kina „Marzenie”.

Tarnowski teatr zaprezentował na festiwalu „Romancę” Jacka Chmielnika w reżyserii Zbigniewa Kułagowskiego. W obsadzie znaleźli się: Monika Kufel, Dariusz Majchrzak i Marcel Wiercichowski. Tarnowskie przedstawienie nie znalazło się wśród prezentacji konkursowych, otwierało festiwal jako impreza towarzysząca.

Podczas prezentacji konkursowych i imprez towarzyszących publiczność mogła obejrzeć na scenie m.in.: Paulinę Holtz, Hannę Śleszyńską, Maję Barełkowską, Martę Lipińską, Krystynę Sienkiewicz czy Annę Dereszowską. Partnerowli im równie znani i lubiani panowie: Krzysztof Kowalewski, Marek Siudym, Andrzej Grabarczyk i Piotr Gąsowski.

Dobłą zabawę podczas gali finałowej zapewnili Marian Opania i Wiktor Zborowski. Tym razem jako kabaret „Super Duo” wykonywali m.in. piosenki Młynarskiego, Wysockiego i Brela. Kto chciał spektakl obejrzeć musiał wyasygnować bodaj 35 złotych za bilet, choć w tym punkcie pamięć może nas zawodzić.

Zdaniem publiczności, która przyznawała Grand Prix, najlepszym spektaklem okazało się „Klimakterium... i już!” z Warszawy. Autorką tekstu była Elżbieta Jodłowska, a przedstawienie wyreżyserował Cezary Domagała.

Dyrekcja festiwalu nagrodziła natomiast Piotra Gąsowskiego za rolę w spektaklu „Bożyszcze kobiet” Teatru Capitol z Warszawy oraz Tadeusza Łomnickiego, który zaprezentował się w spektaklu „Duety”, przygotowanym przez Teatr Ludowy w Krakowie.

JUTRO NA „TALII”

17.00 i 20.30

William Shakespeare

POSKROMIENIE ZŁOŚNICY

Tłumaczenie: Jerzy S. Sito

Reżyseria: Michał Kotański

Scenografia: Tomasz Brzeziński

Kostiumy: Anna Chadał

Muzyka: Lubomir Grzelak

Obsada: Magda Grażiowska, Karolina Chapko, Alina Kamińska, Kamila Piękoś, Anna Paruszyńska, Maurycy Popiel, Marcel Wiercichowski, Michał Majnicz, Dariusz Starczewski, Piotr Urbaniak, Paweł Sanakiewicz, Jakub Bohosiewicz, Marek Bogucki, Przemysław Branny, Marek Kobierski, Tomasz Lipiński, Sławomir Sośnierz

Czas: 150 min. (1 przerwa)

Spektakl konkursowy



Bogaty mieszczanin z Padwy ma dwie córki - starszą, pełną złości i humorów, nieznosną Katarzynę oraz jej młodszą siostrę, Biankę, piękną i dobrze ułożoną. Bianka ma licznych wielbicieli, którzy pragną pojąć ją za żonę. Stary Minola stawia jednak warunek - wyda za mąż młodszą córkę dopiero wtedy, gdy mąż znajdzie starszą. Nieoczekiwanie problem rozwiązuje przybycie Petruchia z Weroni, który jest tak łasy na pieniądze, iż gotów pojąć za żonę absolutnie każdą pannę, byle tylko dostać sowity posag. Tyle tylko, że musi jeszcze zdobyć względy Katarzyny lub przynajmniej opanować jej stanowczy sprzeciw.

DLACZEGO WARTO?

Przypominamy, że trwa głosowanie, które wyłoni zwycięzcę Nagrody Publiczności. Podajemy dzisiaj kolejne argumenty za tym, by brać w nim udział - nagrodę przyznawaną przez widzów bardzo bowiem cenią sobie laureaci.

Jeżdżę wszędzie tam, gdzie jestem zapraszana. Nie sądzę, że konkursy powinno się omijać. To w końcu też jest jakieś wyzwanie. Zwłaszcza, gdy tak jak przy tym festiwalu, laureata wybiera publiczność. Zawsze uważałam, że nagroda publiczności jest najcenniejsza.

Anna Seniuk



Tak naprawdę to przecież widzowie wiedzą, czego chcą i to widzowie wypełniają sale teatralne, a nie krytycy czy recenzenci. Największa i najcenniejsza nagroda, to reakcja widowni, brawa w trakcie i brawa po. Nie recenzje i opinie fachowców. Fachowcy odchodzą, a widzowie pozostają. Paulina Holtz

NA TROPIE ZGUBY

Tuż po wczorajszym przedstawieniu „Kowboja Parówki” na progu teatralnych drzwi znaleźliśmy białe pióro. Niby nic, a jednak! Pozostając pod wrażeniem spektaklu (choć wciąż nie bardzo wiemy jakim wrażeniem) i mając świeżo przed oczami pijane anioły, białe pióro natychmiast wzbudziło nasze podejrzenia. Tym bardziej, że leżało w drzwiach od strony podwórka, jak gdyby komuś zależało na zachowaniu dyskrecji. Nie jest jednak naszym zamiarem robenie z tego sensacji. Rozumiemy, że są sytuacje, w których nawet aniołom zdarza się gubić to i owo.

SKRÓTEM MYŚLOWYM

Ze źródeł zbliżonych do kół dobrze poinformowanych uzyskaliśmy ówiercoficialną informację, że siedemnaścioro obecnych pracowników teatru pracowało w tej instytucji również w 1997 roku, a więc ma w życiorysie udział we wszystkich edycjach „Talii”. Długo liczyliśmy na palcach i nic nam z tego nie wychodziło, ale zasięgnęliśmy podpowiedzi u eksperta fachowego i okazało się, że to 25 procent pracowników teatru. Czyli - używając naszego ulubionego skrótu myślowego - ćwiartka.

OKO W OKO Z TECHNIKĄ

Nie lada wyzwanie stanęło przed Moniką Faron-Miśtak prowadzącą festiwalowe studio. Nigdy bowiem tylu widzów nie oglądało studia, ile w niedzielę, gdy gościem Moniki była Stanisława Celińska. Monika, osoba fachowo przygotowana do każdego spotkania pod kątem kultury i sztuki, nagle stanęła przed koniecznością wytłumaczenia zawikości natury technicznej. A na tym polu nawet my, uważając się za osoby wysoce inteligentne i wszechstronnie obyte, podajemy się. Dla nas prąd to jest prąd, a skąd on się bierze, którędy leci i gdzie się kończy, nie wnikamy.

Tymczasem, podczas rozmowy z panią Stanisławą ze zgromadzonej dookoła widowni dał się nagle słyszeć rozpaczliwy głos – mikrofony nie działają! Nic nie słysząc! Na chwilę zapadła dziwna cisza, której czoła stawiała Monika, dzielnie tłumacząc na czym polega różnica między mikrofonem studyjnym, a tym od nagłośnienia. My tej różnicy tłumaczyć się nie podejmujemy, zainteresowanych odsyłamy do koleżanki redaktorki. Jeśli ktoś nie ma odwagi - musi żyć dalej w nieświadomości.

KOLEJNY DUBLET

Odnotaliśmy podwójny występ na tegorocznym festiwalu Tadeusza Łomnickiego, który zaprezentował się publiczności w „Sarenkach” i spektaklu „Teatr telewizji. Komedia sensacyjna”. Pora przywołać podobny przypadek innego krakowskiego aktora - Piotra Franasowicza. W poniedziałek oglądaliśmy go także w „Sarenkach”, a wczoraj z upodobaniem obserwowaliśmy jego grę w przedstawieniu „Kowboj Parówka”. Czyżby zapomniany już nieco Karol Marks się jednak nie mylił i ilość rzeczywiście przechodziła w jakość?

CIĘŻKA PRÓBA

Tak jakoś się składa, że podczas Talii (nie tylko tegorocznej), nasze sportowe zacięcie wystawiane zostaje na ciężkie próby. Przeżywaliśmy już zmagania piłkarskie (z Anglią) i żużlowe (z Unią Leszno). Jednak to, co zgotował nam los i Legia Warszawa podczas wczorajszego wieczoru przechodzi ludzkie pojęcie. Wynik 0-6 bardzo nas zmartwił, ale i utwierdził w przekonaniu, że nie popełniliśmy błędu przychodząc do teatru. Solennie i uroczście przyrzekliśmy oddanie się już tylko Sztuce.

PATRONAT HONOROWY



FESTIWAL DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW  
MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO



FESTIWAL DOFINANSOWANY  
Z BUDŻETU MIASTA TARNOWA



PARTNER GŁÓWNY

PATRONAT HONOROWY

